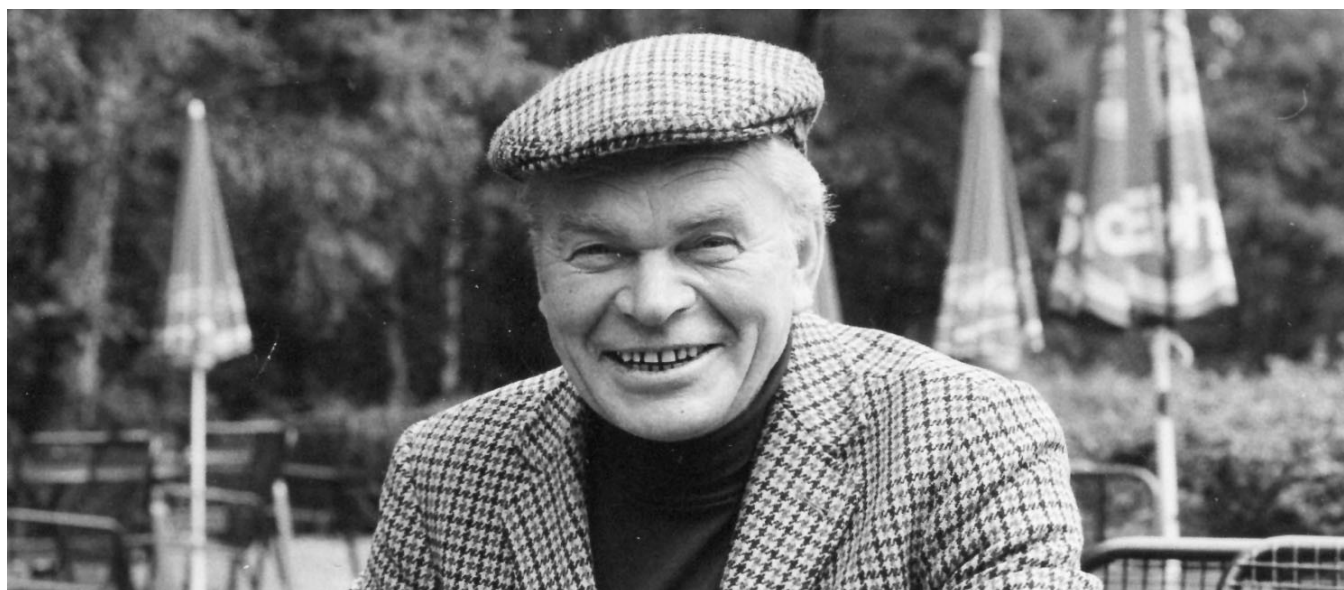


Encyklopedia Mariana Kowalczyka

Paulina Kucharska



MARIAN KOWALCZYK 13.03.1926 – 28.08.2017

Wszehstronny jeździec, startował we wszystkich dyscyplinach jeździeckich (skoki, ujeżdżenie, wkkw i woltyżerce).

Pierwszy Polak, który przygotował konia Sekta wyższą szkołą jazdy.

Trener Kadry Narodowej (pod jego ręką Polska zdobyła na Olimpiadzie w Moskwie w 1980 r. złoto indywidualnie, srebro zespołowo).

Trener wielu pokoleń jeźdźców.

Absolwent AWF w Poznaniu – Studium Trenerskie.

Urodzony zaledwie kilometr od w Janowa w majątku Wygoda w roku 1926 Syn kawalerzysty, żołnierza 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich Aleskandra i Zofii.

Historia pracy z końmi przyszłego mistrza zaczęła się dość prozaicznie – od pracy w polu. Jako młody chłopak (6 klasa szkoły podstawowej) wyprowadzał konie na łąki nadbużańskie jeżdżąc na oklep oraz pracując w polu w żniwarce. W roku 39 wybuchła druga wojna światowa. Stado i stadnina zostały ewakuowane w kierunku na Rumunię przed Niemcami. 17 września Rosjanie ruszyli na Polskę, więc żeby nie dostać się w ich ręce, po 2 tygodniach marszu, w dzień i w nocy konie wróciły do domu. Wysiłki naszych masztalerzy by ocalić stado i stadninę spełzły na niczym, ponieważ już po 2 tygodniach Rosjanie zagarnęli wszystkie konie i ruszyli wraz z nimi w kierunku na Kaukaz. Później ustalono granice z Niemcami na Bugu, a konie zostały po Rosyjskiej stronie. Podczas okupacji Niemcy odbudowali hodowle w Janowie.

W roku 41 Kowalczyk zaczyna pracę jako masztalerz, w tym czasie wybuchła konflikt niemiecko-rosyjski, a w 44 gdy front przesunął się w kierunku Polski ewakuowano konie w głąb Niemiec. Podczas wojny przeżył bombardowanie Drezna, gdzie znalazł się wraz ze stadem.



Bagalpur, Bukareszt 57'.

Dopiero w roku 47 rozpoczyna swoją karierę sportową w Łobzie, gdzie został przeniesiony wraz z całą rodziną. Był zawodnikiem wszechstronnym - jeździ ujeżdżenie, skoki, wkw, kadryla i woltyżerkę. W tych latach odbył kurs u płk Rómmla w Sierakowie na Bagalpurze. Pierwszym sprawdzianem uzyskanych umiejętności były zawody w Sopocie gdzie Kowalczyk plasuje się na miejscu drugim na koniu Donat – bardzo porywczy i trudny koń, z licznymi problemami w prowadzeniu na parkurze i zaciągnięty po munsztuku. Pierwsze Mistrzostwa Polski w '56 roku i srebro wywalczone na koniach Bagalpur i Donat i pierwszy poważny sukces. Ówczesny dyrektor stada M. Roszczynialski zażądał oddania jednego z koni na własny użytek. Czasy, których żył Marian Kowalczyk były rzeczywistością, w której zawodnik nie posiadał własnych koni, sprzętu czy możliwości startów i rozwoju. Wszystko zależało od przełożonych; Zwraca się zatem do dr Kurowskiego, szefa Centralnego Zarządu Hodowli koni z prośbą o przeniesienie. Akurat w tych latach zawiązał się zakład sportowo- eksportowy w Sierakowie, który potem przeniesiono na Poznańską Wolę i tak właśnie Kowalczyk trafia do Poznania – swojego nowego domu na wiele lat. Bierze ze sobą oba konie Donata i Bagalpura.

Poznań stał się miejscem gdzie kariera Kowalczyka nabrała tempa. Od samego początku dostaje do jazdy dwa nowe konie – Pregora i Mitrydata. W '57 roku polska ekipa w Bukareszcie na zawodach zajęła 22 miejsca punktowane od 1-10 w tym Kowalczyk na koniach Pregor, Mitrydat, Bagalpur wygrywa 12. Polska wygrała także Puchar Narodów w składzie: Wł. Byszewski, M. Kowalczyk, M. Babirecki, J. Grabowski. W tym samym roku parą Mitrydat, Pregor Kowalczyk wygrywa złoto w Mistrzostwach Polski. Te sukcesy zapewniają mu prawo startu we wszystkich ważnych zawodach rangi światowej.

Rok '58 zawody Nicea- Rzym – Lucerna. W Nicei na Bagalpurze Kowalczyk wygrywa najbardziej prestiżowy konkurs o nagrodę księżnej D'Aosta, wcześniej dokonał tego jedynie Adam Królikiewicz. Jak napisała w swojej książce M. Habinowska „Ludzie i konie” - Nicea 1958 była i jest Niceą Mariana Kowalczyka to był największy sukces Polaków po II wojnie światowej na zawodach zachodniej Europy. Kowalczyk startuje również w Lucernie, Budapeszcie, Neapolu, Aachen plasując się na czołowych

lokatach. W konkursie przesiadanym w Rzymie zajmuje II miejsce stając na podium pomiędzy braćmi D'Inceo ówczesnymi mistrzami świata i europy



Kowalczyk był człowiekiem, który nie boi się nowych wyzwań. W Polsce do lat 60-tych ujeżdżenie wyższą szkołą jazdy praktycznie nie istniało aż do czasu gdy Kowalczyk się nim zajął. Postanowił, że będzie pierwszy w Polsce, który się tego zadania podejmie. Wybrał do tego celu pięknego ogiera Sekta hodowli SK Posadowo. Bez trenera przygotowanie konia nie było łatwym zadaniem. Jednak upór i wytrwałość zostały nagrodzone. Jako pierwszy z Polaków wystartował w tej konkurencji w Aachen, tu też nawiązał kontakty z międzynarodowym środowiskiem dresażystów oraz Andrei Georgie, płk który spędził dwa lata w słynnej szkole Saint Mire. W kolejnych latach Kowalczyk wygrywa złoto 5 lat z rzędu na Mistrzostwach Polski.

W Poznaniu próbuje także swoich sił w WKKW. Ta dyscyplina okazuje się jednak być najmniej szczęśliwą.

Rok 1960 – Olimpiada w Rzymie

Decyzją Rady Trenerów było nie wysyłać ekipy skoczków do Rzymu. Mimo iż Kowalczyk ma doskonałe wyniki na zawodach rangi krajowej jak i międzynarodowej nie zostaje utworzona ekipa skoczków. Nie ma na tę decyzję żadnego wpływu.

Zostaje przydzielony do ekipy WKKW – pracował w koźmi Volt, Klarys, Czerpak, Urugwaj, Sekt. Zgrupowanie odbyło się w Kwidzynie, prowadził je mjr Kon, ówczesny bardzo znany trener z Grudziądza. Na sześć miesięcy przed Olimpiadą Marian Kowalczyk dostaje przydział zupełnie nowych koni: Empiryka z Bogusławic, Kameruna i Wizmę z Poznania. Wszystkie te trzy konie nie odnosiły wcześniej żadnych sukcesów, nie miały potrzebnego doświadczenia. Natomiast konie, nad którymi pracował Kowalczyk trafiły do zupełnie innych rąk Pregora przydzielono Babireckiemu (który rok wcześniej również dostał Volta) Mitrydata dostał zapasowy jeździec z ekipy. Był to dla Mariana

Kowalczyka bardzo trudny okres. W ramach próby przed Olimpiadą cała kadra startowała w zawodach w Kwidzynie. Cross stworzony przez mjr Kona był niezwykle ciężki. Jedną z trudniejszych przeszkód był okser postawiony na brzegu skarpy. Koń skacząc tę przeszkodę widział przed sobą jedynie linię drzew, a tuż po skoku lądował na skraju ostrego zjazdu w dół. Konie ze zgrupowania nie miały potrzebnego doświadczenia na pokonywanie takich przeszkód. Tę przeszkodę jako jedyny z ekipy pokonał A. Orłoś na koniu Krokosz pochodzącym z Kwidzyna (koń był wcześniej trenowany na tym terenie i go znał). Reszta ekipy miała zatrzymania. Dla Kowalczyka pechowa okazała się stacjonata w wąwozie, gdzie wyrócił się wraz z klaczą Wizma łamiąc rękę. Oznaczało to tylko jedno iż na dwa miesiące przed olimpiadą doznaje poważnej kontuzji, która przekreśla dalsze starty. Do dziś pozostaje zagadką dlaczego na parę miesięcy przed Olimpiadą postanowiono przerabiać wybitne konie skoczki na konie WKKW. Oficjalne stanowisko władz było takie iż Rada Trenerów podjęła taką decyzję. W czasach, w których żył Marian Kowalczyk wszystkie konie były państwowe, a jeździec nie miał nic do powiedzenia, a od decyzji trenerów nie przysługiwało żadne odwołanie.

Bilans zgrupowania był taki:

- konie skoczki trenowane przez Kowalczyka chodzące międzynarodowe parkury Pregor po M. Babireckim i Mitrydat wróciły wyeksploatowane z powrotem do Poznania. Pomysł Mossakowskiego i Brabeca, żeby przerabiać konie skoczki na wkkwistów zakończył się klęską. Mitrydat miał naderwane ścięgno.
- Krokosz A. Orłosia, Gafme M. Roszczyńskiego odniosły kontuzję i nie wystartowały

Konie które wystartowały:

- A. Orłoś pojechał na koniu zapasowym Klarys (trenowany przez Kowalczyka w Poznaniu, II. miejsce na zawodach wkkw);
- A. Kobyliński pojechał na Wolborzu;
- M. Babirecki pojechał na koniu Volt (rok wcześniej III miejsce Kowalczyka na zawodach w Sierakowie);
- M. Roszczyński pojechał na Wiźmie (klacz którą Kowalczyk miał na zgrupowaniu).

Efekty wglądały tak:

- M. Babirecki na koniu Volt - VIII miejsce
- A. Orłoś na koniu Klarys – XVII miejsce
- M. Roszczyński na Wiźmie – nie ukończył
- A. Kobyliński na Wolborzu – nie ukończył

Pechowe złamanie zraszało się szybko i przed Kowalczykiem były starty w październikowych Mistrzostwach Polski. Niedługo przed zawodami Pan Brabec oznajmia iż Pregor (podstawowy koń Kowalczyka wówczas) ma trafić w ręce Władysława Byszewskiego, po takiej zapowiedzi Kowalczyk nosi się z decyzją o rezygnacji z kariery i sportu zawodowego. Jednakże w tych mistrzostwach wygrywa srebro w ujeżdżeniu oraz brąz w skokach i oba konie Pregor i Mitrydat zostają. Startują regularnie w Pucharach Narodów i największych sportowych wydarzeniach. Rzeczywistość zawodników i koni była taka, że ludzie byli narażeni na niepotrzebne niebezpieczeństwo, a konie na zbyt duży wysiłek i ekstremalną eksploatację dosłownie. Zawodnik musiał jeździć te konkursy, które wyznaczy mu trener i nie miał zupełnie nic do powiedzenia. Także na parkurach obowiązywała spora dowolność, brakowało norm i przepisów, które są dzisiaj. Dobrym przykładem będą choćby odległości w szeregach między przeszkodami, które można było stawiać dosłownie jak kto sobie wymyśli. Rok 1961 to dla Mariana Kowalczyka czas dwóch niebezpiecznych upadków. Zawody w Rzymie gdzie szeregi postawiono w bardzo niepasujących odległościach w konkursie Grand Prix przewróciło się tam 17 koni w tym i konie z polskiej ekipy czyli Kowalczyk na Mitrydacie oraz Wł Byszewski na Dukacie, koń węgierski zginął w powodu złamania karku. Drugi upadek Kowalczyka był jeszcze gorszy, Mitrydat złapał drąg między nogi, przewrócił się jeździec dostał się prosto pod kopyta, jednak przeżyli oboje.

Rok 62 Kowalczyk zostaje bez koni, Mitrydat oślepl na jedno oko, a Pregor miał narodzić się na ścięgnię.

Rok 68 Wyrusza do wybitnego trenera Gh Andrei na kurs do Bukaresztu z Sektem, Imiesławem i Sterem. W Polsce nie było żadnego specjalisty od wyższej szkoły jazdy. Szkolenie okazało się bardzo owocne wszystkie konie poczyniły znaczne postępy. Marian Kowalczyk w Polsce staje się niedościgniony jeśli chodzi o wiedzę i umiejętności ujeżdżeniowe. Rada trenerów jednak nie chce go wysłać na międzynarodowe konkursy.

1972 Kowalczyk dostaje propozycję pracy w niemieckiej szkole jazdy od jej właściciela J. Huna, który znał go z międzynarodowych konkursów. Tam zostaje bardzo doceniony, trenują u niego zarówno zawodnicy jak i bardzo znane osobistości m.in. Louis Ferdinand von Preusen (Książę Prus Wschodnich), wnuczek Wilhelma. Prowadzi biegi myśliwskie łącząc wszystkie szkoły jazdy w Berlinie i jest to czas spokoju oraz dostatku.

W styczniu 1976 roku wraca z powrotem na poznańską Wolę. W marcu gdy rozpoczęło się zgrupowanie w Białym Borze trenuje Janka Kowalczyka w skokach (indywidualnie) oraz ujeżdżeniowo kadrę wkwistów przed Olimpiadą w Kanadzie. Polską ekipę prześladował jednak pech. U naszych koni wykryto piropłazmozę (choroba krwi) i na nieszczęście ekipa została w domu

Lata 80 czyli czas przygotowań do Olimpiady w Moskwie. Kowalczyk po burzliwych przepychankach i dyskusjach zostaje trenerem kadry. Nie godzi się na współpracę ani z Wł. Byszewskim ani z Panem Gutowskim, olimpijczykiem z 36 roku, asystentem został M. Koziarowski. Zgrupowanie odbywa się w Dzonkowie, na małej ciasnej hali.

Po zimie wyruszają na zawody Waldorf–Rzym–Lucerna. Wyniki były niezłe, wszystko szło w dobrym kierunku. W Aachen, gdzie startowała cała elita światowa, na 16 ekip w Pucharze Narodów zajęliśmy 6 miejsce (z 24 punktami karnymi). Żeby nie błąd Janka Kowalczyka na potężnym okserze i Wieśka Hartmana na potrójnym szeregu (obydwaj nie zdecydowali się na jazdę do przodu), byłibyśmy na 3 miejscu.

Dla porównania w 79 roku gdy z ekipą pojechał Pan Byszewski polska ekipa ukończyła przejazd z wynikiem 100 punktów karnych!

Na Olimpiadę wyruszyli podbudowani wcześniejszymi sukcesami, choć niepewni przyszłych. Jak się później okazało Moskwa 1980 to był największy polski sukces. Janek Kowalczyk indywidualnie wywalczył złoto. W Pucharze Narodów w składzie: J. Kowalczyk, M. Kozicki, W. Hartman, i J. Bobik wywalczyliśmy srebro.

Nie wszystkich cieszyły nasze sukcesy i przywiezione do domu medale. Wrogami stali się ci, z którymi Marian Kowalczyk nie zgodził się na współpracę. Po największej wygranej w historii polskiego jeździectwa trenera kadry czekały same pretensje i wyrzuty. W takiej sytuacji kolejny wyjazd do Berlina na wiele lat i powrót do Polski przed emeryturą gdzie Kowalczyk do końca życia zajmował się trenowaniem młodych zawodników.

Zmarł 29.08.2017 żyjąc prawie do ostatnich dni otoczony końmi i młodymi ludźmi. Na dwa tygodnie przed śmiercią uczestniczył jeszcze w aukcji koni janowskich gdzie udzielił wywiadu.



Jan Kowalczyk na Artemorze,
IO Moskwa 1980 r.

MISTRZOSTWA POLSKI:

Skoki:

- '56 Gniezno, II miejsce, para „Bagalpur”, „Donat”
- '57 Poznań, I miejsce para „Mitrydat”, „Pregor”
- '58 Poznań, II miejsce, para „Mitrydat”, „Pregor”
- '60 Wrocław, III miejsce, „Pregor”, „Mitrydat”
- '61 Koszalin, III miejsce „Mitrydat”
- '63 Gniezno, III miejsce „Demagog”

Ujeżdżenie:

- '60 Wrocław, II miejsce „Mitrydat”
- '66 Gniezno, I miejsce „Sekt”
- '67 Radom, I miejsce „Sekt”
- '68 Poznań, I miejsce „Sekt”
- '69 Kwidzyń, I miejsce „Sekt”
- '70 Olsztyn, I miejsce „Sekt”
- '71 Warszawa, II miejsce „Sekt”

WAŻNIEJSZE ZAWODY MIĘDZYNARODOWE

1957 Rumunia:

- Grand Prix, 1 miejsce koń Bagalpur
- Konkurs na szybkość (norma czasu 2 minuty), 2 miejsce koń Bagalpur
- Konkurs zwycięzców, 2 miejsce Mitrydat, 3 miejsce Pregor

1957 Budapeszt:

- Grand Prix, 1 miejsce koń Mitrydat

1958 Nicea:

- Grand prix, 8 miejsce koń Pregor
- Prix de Monaco, 3 miejsce koń Pregor; 10 miejsce, koń Mitrydat
- Prix de la Cote D'Azur, I miejsce koń Bagalpur, 10 miejsce koń Pregor
- Prix des Haras Nationaux, 5 miejsce koń Pregor
- Puchar Narodów VI miejsce (39 i 1 punkta karnego) w składzie:
- M. Babirecki - koń Mitrydat (mój koń)
- J. Grabowski – koń Demagog
- M. Kowalczyk – koń Pregor
- W. Byszewski – koń Dukat

1961 C.H.I.O Aachen- 3 miejsce koń Hilga

NAJWAŻNIEJSZE ODZNACZENIA I DYPLOMY:

- Odznaka Złota Wielka, nr 3450
- Medal Miasta Gniezna, 1960 r.
- Odznaka honorowa ” Za zasługi w rozwoju Województwa Poznańskiego”, nr 0-6622, 1971 r.
- Srebrny Krzyż Zasługi, nr 1648-69-52, 1969 r.
- Złoty Krzyż Zasługi, nr 1833-80-19, 1980 r.
- Złota Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, nr Z-299/98, 1998 r.
- Dyplom Ludowych Zespołów Sportowych, Poznań 1996 r.

- Wyróżnienie od Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, 2002 r.
- Nagroda Specjalna „Fair Play w Jeździectwie”, Poznań 2002 r.

Bibliografia:

- Koń polski, 1980 nr 3 (59)
- Mistrzowie Polski, P. Dzieciołowski. wyd Warszawa 2010
- Moskwa 80. Polska Drużyna olimpijska. Wyd Sport i Turystyka, Warszawa 1980
- Leksykon polskiego jeździectwa, W. Duński
- Ludzie i konie na poznańskiej Woli, M. Habinowska wyd 1980
- Rejestr polskich koni sportowych 1953-1980, J. Chchuła, M. Rudkowski
- <http://mkowalczyk.cba.pl/index.html>
- <https://www.facebook.com>



SK Janów Podlaski. Polish Champions – Horses & People: Artemor & Jan Kowalczyk. Tablica pamiątkowa, jeździec Artemora – Jan Kowalczyk i ich trener Marian Kowalczyk.